Nr. 41. Kraków, Piątek 24 Listopada 1893. Rok I.

Adres Redakcyi i Administracyi ul. Szewska 7.
Przedpłata wynosi
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincyi i w całej monarchii Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedynczy 5 cnt., na prowincyi 10 cnt.

NOWY KURYER POLSKI

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURYER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Wychodzi codziennie o godz. 9 rano.

W chwili niebezpieczeństwa.

Ciężko zapowiada się bieżąca zima. Rezultat, zestawiony z przeważnej części kraju, uwydatnia, że mieliśmy rok tak zły, jak oddawna ludzie nie pamiętają. Z wiarogodnych źródeł otrzymujemy zewsząd wiadomości, że zamożni, najbardziej nawet postępowi i pracowici gospodarze, skutkiem nieurodzaju i nizkich cen zboża, nie są w stanie pokryć często kosztów produkcyi. Cóż dopiero mówić o mniej zamożnych lub gorszych gospodarstwach, cóż dopiero mówić o biednym ludzie wiejskim, skoro w wielu okolicach kartofle — ten jedyny i najgłówniejszy środek do życia — zupełnie się nie urodziły!

Nieurodzaj, obniżenie cen ziemiopłodów, skutkiem konkurencyi rosyjskiej i amerykańskiej, przygniata nasze rolnictwo. Skutkiem sztucznego obniżenia taryf kolejowych i rozwoju kolei w Rosyi, zboże rosyjskie z pod Astrachanu i Uralu, gdzie ziemia nic nie kosztuje i żadnych nie opłaca podatków, przychodzi aż pod nasze komory celne graniczne, pod same rogatki Krakowa, a mąka węgierska zalewa targi miast i miasteczek naszych od Karpat aż po Wisłę, pozbawiając chleba naszych młynarzy i czyniąc przewrót w całem naszem gospodarstwie rolniczem.

Rolnictwo było dotychczas przeważnem, można powiedzieć, wyłącznem źródłem bogactwa, jako jedyny najgłówniejszy czynnik krajowej produkcyi. Dla tego też rok nieurodzaju, po tak ciężkiej kryzys gospodarczej oddziaływuje fatalnie na ogólne stosunki nawet w mieście. Rolnik jest bowiem jedynym konsumentem i odbiorcą w naszym obrocie handlowym i przemysłowym, który w porównaniu do innych krajów jest jeszcze jakoby w kolebce. Z tego też powodu kryzys rolnicza u nas ma stokroć większe znaczenie i stokroć gorsze skutki, niż w innych państwach, gdzie rolnictwo nie jest najważniejszym, ale podrzędnym czynnikiem krajowej produkcyi i zamożności.

Gdyby rolnictwo nadal w Galicyi miało być tak zagrożonem, natenczas najsmutniejszy horoskop przedstawiałby się nam w przyszłości. Odczulibyśmy jego upadek w mieście i we wszystkich sferach społecznych. Wszyscy tem będą dotknięci, wszystkim bezpośrednio lub pośrednio ta bieda dokuczy, zarówno w mieście jak na wsi, zarówno rolnikom jak właścicielom realności i kamienic w mieście, kupcom, przemysłowcom, rękodzielnikom, nawet drobnym majstrom, a ostatecznie odbije się i na lekarzach, adwokatach, księżach i wszelkiego stanu i zawodu ludziach. Jedni chyba tylko urzędnicy, albo jednostki żyjące z obcinania kuponów będą od niej wolne. Zresztą nie chcemy nikogo pomawiać o to, aby był nieczuły na ogólny zastój i upadek dobrobytu w kraju.

Położenie jest ciężkie. Niebezpieczeństwo stawa coraz groźniej przed oczy. Jakież na to lekarstwo? gdzie środki ratunku? Nie łudźmy się. Siły nasze nie są w stanie sprowadzić przewrotu w światowych konjunkturach gospodarstwa. Nie mamy mocy odwrócić od targów środkowej Europy konkurencyi amerykańskiej; nie mamy mocy zatamować rozwoju kolei rosyjskich, które rzucają nam zboże z coraz dalszych stepów i kresow; nie mamy mocy wyjałowić niezmiernie bogatych i coraz lepiej uprawnych ziem kotliny węgierskiej, która trzykroć razy wydaje obficie ziarno niż plon naszych łanów. Niechaj rolnicy, ich fachowe koła i czynniki radzą nad tem i starają się wszelkimi sposobami zaradzić złemu, naprawę i pomoc przynieść. My w dzienniku naszym wszelkie ich usiłowania najgoręcej poprzemy w interesie rolników, w interesie ludu wiejskiego, w interesie całego kraju.

Lecz na tem miejscu nie o to nam chodzi, aby wskazywać możliwe agronomiczne czy państwowe środki pomocy. Dziennik nasz jest wyrazem i rzecznikiem stanu średniego, mieszczaństwa, inteligencyi, ludzi pracy, przemysłowców i rękodzielników. Otóż właśnie w imieniu tych warstw pracujących przynosimy Wam rolnicy i całemu krajowi, wszędzie, zarówno na wsi, jak i w mieście lekarstwo na to trudne położenie, które nam dociska, lekarstwo niezawodne, lekarstwo cudowne, jeśli wszyscy pójdziemy za hasłem naszem:

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Tak jest: Wspierajmy przemysł ojczysty. To jest jedyna droga, jedyny środek zbawienia wobec grożącego niebezpieczeństwa. Podajmy sobie wszyscy ręce, powiedzmy sobie, abyśmy wszystko kupowali i wszelkie potrzeby zaspakajali tylko u naszych krajowych, czysto polskich producentów, kupców i rękodzielników. Nie kupujmy nic z zagranicy, tylko bierzmy wszystko od naszych polskich, chrześcijańskich firm po miastach, wsiach i miasteczkach. Rolnictwo zaraz podniesie się przemysłem domowym i gospodarczym. Przemysł i handel w miastach zakwitnie, a każdy nawet „najniewierniejszy Tomasz“ lub pesymista przekona się wkrótce, że ubytek dochodów czysto rolniczych, zastąpi w dwójnasób podniesienie się dochodów krajowego przemysłu.

Zapewne zakładanie fabryk i przedsiębiorstw na wielką skalę byłoby bardzo pożytecznym i pożądanym środkiem. Ale skoro nas na to nie stać, skoro wielkie fabryki i zakłady nie wyrastają nigdzie jak grzyby po deszczu, póki niema rozgałęzionego drobniejszego przemysłu, skoro niema u nas wielkich kapitałów, a rywalizacya z Czechami, Morawami i Śląskiem zwłaszcza wobec dość znanego fiskalizmu byłaby trudna, zatem zaczynajmy od tego, co jest w naszej mocy i co łatwo przeprowadzić możemy. Tylko trochę dobrej woli, trochę wytrwałości, trochę miłości kraju nie we frazesach, ale w czyn zamienionej!

Czy patryotyzm nasz ma być tak mdły i niestały, że go objawiać umiemy tylko w mowie, obchodach i składkach, albo nawet w najwyższych poświęceniach jednodniowego zapału, a nie potrafimy go zamienić w ciągłą, stateczną i wytrwałą pracę?! Czyż wszyscy mamy naturę kobiet, albo młodzieniaszków, co w chwili nerwowej podniety, w jaki dzień uroczysty do ofiar największych są zdolni, a nie stać nas na solidarność w skutecznem działaniu codziennem, jak na dojrzałe i mężne społeczeństwo przystało? Powiedzmy sobie raz przecie: położenie jest groźne, rąk dalej zakładać nie możemy, narzekać lub wyczekiwać tylko szczęśliwej gwiazdy z nieba nie wolno, bo niebezpieczeństwo może być coraz gorsze. Niechaj wszyscy ludzie dobrej woli podadzą sobie rękę w tym kierunku, zgrupujmy się pod hasłem, które dla nas powinno być święte, wciągajmy coraz szersze koła do solidarnej pracy, codzień, wszędzie i zawsze, aby wspierać przemysł ojczysty!

Odzywamy się do wszystkich ludzi dobrej woli bez względu na [illegible] ctwa i stanowiska. Przyrzeknijmy sobie: nie kupować, nie zamawiać nic za granicą, tylko u naszych przemysłowców. Powiedzmy sobie, że choćbym miał trochę drożej zapłacić, kupię wszystko tylko u Polaka i chrześcijanina i gotów nawet jestem tę ofiarę kilku centów droższej ceny ponieść zamiast innej składki — dla dobra kraju. Dziennik nasz rozwinie w tym względzie najsilniejszą agitacyę i wspierać będzie wszelkie usiłowania wszystkich ludzi dobrej woli.

Z jednej strony odzywamy się w imię miłości kraju i wspólnego interesu do szanownych naszych przemysłowców, kupców i rękodzielników aby akuratnością i dobrocią towaru, dokładnością pracy i starania, chcieli przewyższyć firmy zagraniczne, zdobyć sławę dla naszego polskiego kupiectwa i przemysłu. Niech nikt nam tego za złe nie bierze — bo tylko we wspólnym i dobrze zrozumianym interesie dotykamy tej kwestyi — że się czasem słyszy narzekania na brak uprzejmości w polskim sklepie, kiedy firma zagraniczna jest uczynna i usłużna, na brak akuratności, że tygodniami lub dłużej trzeba czekać na obstalunek (co się zdarza zwykle tam, gdzie majster zdaje wszystko na pomocników), kiedy firma zagraniczna odwrotną pocztą przesyła, na brak taniości i przesadnie wygórowaną cenę towaru, jakby na jednem zamówieniu chciało się odrazu grubo zarobić, kiedy tylko znaczna ilość zamówień jest jedynym środkiem zarobku.

Z drugiej strony odzywamy się do wszystkich obywateli bez różnicy stanu, do wszystkich ludzi dobrej woli i kraj ten miłujących, aby byli wyrozumiali. W tak trudnych warunkach, w jakich się kupiectwo nasze i przemysłowcy nasi znajdują, przy tak ograniczonym zbycie towarów, tu i ówdzie musiały się znaleźć usterki. Lecz tych usterek będzie coraz mniej, jeśli będziemy należycie otaczać opieką przemysł ojczysty, jeśli on znajdzie odpowiedni odbyt Gotowi jesteśmy cały szereg środków i ulepszeń w tym kierunku na przyszłość podawać i w wielu razach pośredniczyć między czytającą i myślącą publicznością a tym zawodem, od którego podniesienie dobrobytu i sił kraju zależy Przedewszystkiem jednak zgódźmy się wszyscy na zasadę i hasło i wytrwajmy przy niem: Wspierajmy przemysł ojczysty!

Z bieżącej chwili.

Trzy kluby koalicyjne austryackiego parlamentu odbyły wczoraj posiedzenia. Z depesz już wiedzą czytelnicy o ogólnym przebiegu posiedzeń klubów Koła polskiego i lewicy. O posiedzeniu Koła polskiego podajemy dziś wyczerpujące telegraficzne sprawozdanie. Mowę i wyjaśnienia p. Jaworskiego przyjmowano oklaskami; toż samo w klubie lewicy oklaskiwano gorąco mowy ministrów Plenera i Wurmbranda Ale jest pewna i wielka na pierwszy rzut oka różnica między oklaskami Koła polskiego a lewicy, między nastrojem, jaki panował w obu tych wielkich klubach. Lewica święciła tryumf; panuje w niej zapał dla koalicyi. Nic dziwnego, po 14 latach weszła do rządu w szczęśliwych warunkach. W Kole polskiem entuzyazmu dla koalicyi niema; rozumiany on tam jest i pojmowany, jako zwrot polityczny, wskazany obecnem położeniem, z którego pożytek dla kraju i społeczeństwa uzyskać należy. Po przedłożeniu deklaracyi rządowej, zbierze się Koło w dniu dzisiejszym, celem omówienia programu rządowego i te rozprawy będą miały zasadnicze znaczenie. Dlatego czekamy ich z ciekawością.

Depesze nie doniosły, jak wobec koalicyi zachowa się klub Hohenwarta, tem więcej, iż krążyły wieści, że żywioły słowiańskie tego klubu niechętnie są usposobione dla koalicyi. W dzisiejszych dziennikach wiedeńskich znajdujemy szczegóły o tem posiedzeniu. Hr. Hohenwart dał krótki rys przebiegu przesilenia i utworzenia ministerstwa koalicyjnego. Nad tem nie było zgoła rozpraw; postanowiono jedynie, że dzisiaj o godz. 7 odbędzie się nowe posiedzenie klubu, na którem omówiony będzie program rządu, jaki dzisiaj Izbie przedłoży prezes gabinetu ks. Windischgrätz. Na posiedzeniu był obecny minister hr. Falkenhayn i dziękował za złożone mu przez klub życzenie z powodu wyzdrowienia, oraz za okazywane stale zaufanie, o które prosi i na przyszłość, odnosząc je nietylko do siebie, ale do całego rządu. Tyle organ klubu: *Vaterland*. Inne dzienniki donoszą, że sytuacya w klubie nie jest jasna i możliwość secesyi pewnej części Słowian nie wykluczona.

Francuski prezes ministrów, Dupuy, wypowiedział swoje zapatrywania na bieżący stan polityki w dość długiej przemowie i Izba podzieliła jego poglądy, wotując porządek dzienny 291 głosami, przeciwko 221 Socyalista Jaurès zaatakował także rząd, z powodu ostatnich strejków, w północnych kopalniach węgla. Dupuy odpowiedział mu ostro i zażądał, aby debaty nad tą kwestyą, zostały odłożone do czwartku. I ta propozycya się utrzymała 264 głosami, przeciwko 241. W Paryżu panuje przekonanie, że rząd we czwartek odniesie walne zwycięstwo i socyaliści zostaną przygnębieni. Przemowę prezesa Dupuy, socyalista Jaurès, uważa jako zapowiedzenie walki przeciwko całemu socyalizmowi, a także i radykalizmowi. Organy tego ostatniego stronnictwa powiadają wyraźnie, że deklaracya prezesa Dupuy, nosi na sobie cechę zaczepną i rząd nie będzie z nikim paktował, lecz wszelką opozycyę poskromi siłą. Dzienniki republikańskie i część konserwatywnych, deklaracyę Dupuy przyjęły sympatycznie.

Przyjście Tricupisa do władzy w Grecyi, poruszyło cały obóz delyanistów i ci rozpoczynają już w Izbie deputowanych walkę, przeciwko nowemu prezesowi gabinetu. Swoją drogą, położenie nic się nie poprawiło w Grecyi. Ażio doszło 175%, a wiele banków zawiesiło wypłaty. Brak pieniędzy zmusił ministra robót publicznych do dania odprawy wszystkim członkom misyi francuskiej dróg i mostów. Każdy z nich otrzymał na pożegnanie order „Zbawiciela“, a nic gotówki. Na stanowisku zostaje tylko główny inżynier p. Quellenec, jako dyrektor robót publicznych.

W dniu 4 listopada, jako w rocznicę podpisania aktu unii między Szwecyą i Norwegią, zjechał król Oskar do Chrystyanii z całą rodziną, aby obecnością swoją uświetnić ten jubileusz 80 letni połączenia dwóch narodów skandynawskich, a które to połączenie chcą obecnie zerwać radykaliści norwegscy. Na ucztę zaproszono wszystkie wybitne znakomitości obydwóch narodów i król Oskar wygłosił mowę, z której podajemy niektóre

---

NEMROD i S-ka

47) PRZEZ

Jerzego Ohnet'a.

(Ciąg dalszy).

Nie; tkwiła w nim inna przyczyna, którą podejrzywał, ale nie chciał głośno wyjawić.

— Czy Estera wie, po coś pani tu przybyła? — badał guwernantkę.

— Tak, panie.

— A zatem postępujesz pani według jej żądania?

— Według jej rozkazu.

— Ponieś jej pani zatem moją odpowiedź. Za kilka godzin przybędę do Chevrolière, chcę się z nią rozmówić szczerze i bez świadków.

* * *

Estera pozostała w Chevrolière, dla uniknięcia drażliwego stosunku z panią de Peral. Pierwsze dni upłynęły spokojnie. Wiedziała, że Klemens opuścił Francyę, nic jej zatem nie przeszkadzało oddaniu się ulubionej samotności. Czas wypełniała dobrymi uczynkami, które ją zbliżały do proboszcza i sióstr Sercanek, w których zakładzie ufundowała kaplicę. Pewnego razu, przechadzając się po rozłożystym parku, przytykającym do muru klasztornego, rzekła do pani Faverger:

— Jakże szczęśliwem musi być życie tych kobiet, tak wypełnione systematyczną i pożyteczną pracą, tak wolne od przykrości towarzyskich i społecznych przesądów...

— Ależ one ten spokój okupują zerwaniem wszelkich więzów ziemskich... Nie posiadają ani przyjaciół, ani rodziny. Wyrzekły się świata...

— Czyż świat nieraz i bez tego nas się nie wyrzeka?...

Pani Faverger zamilkła. Rozmowa zbaczała na grunt ślizki i niebezpieczny... Naraz zabrzmiały w kaplicy organy, rozlewając w około niebiańską harmonię. Poważne i łagodne pienia przenikněły upajającą słodyczą atmosferę parku. Estera pogrążyła się przez czas pewien w niemej ekstazie, a następnie, jak gdyby wyrywając się z objęć niebezpiecznej pokusy, zawołała szorstko:

— Prędzej! Uchodźmy stąd!

Przez kilka dni nie wspominała o przechadzce w około klasztornego ogrodu. Odwiedzała biednych, podjęła się nauki w szkółce, zachodziła często do proboszcza z Precigny. Otoczyła ją zewsząd miłość i wdzięczność. Dobrodziejstwa z wdziękiem i prostotą rozsiewane, skłaniały ku niej wszystkie serca.

Pewnego razu zagadnęła nagle proboszcza:

— Czy żydzi przechodzą często na wiarę chrześcijańską?

— Nie. Zdarza się to bardzo rzadko. Zwłaszcza u mężczyzn.

— A u kobiet?

— Kobiety, a raczej dziewczęta skłonniejsze są do zmiany wiary.

— Jakie motywy kierują niemi zwykle?

— Afekt sercowy... Przyjmują chrzest dla poślubienia chrześcijanina... Czasami na skutek przejść bolesnych zmieniają wiarę, dla obleczenia zakonnej sukienki. Ale to są wypadki wyjątkowe...

— Czy wymagają one bardzo skomplikowanych formalności?

— O, nie. Formalności religijne są nader proste... Chrzest, zwykłe przygotowanie do komunii... Oto i wszystko.

Pani Faverger ze zdziwieniem wysłuchała powyższej rozmowy. W drodze do domu błagała wychowankę o szczere wytłumaczenie zagadkowego postępowania. Estera wyznała, że oddawna pociąga ją cisza klasztorna, obecnie zaś zamiar jej dojrzał i nic nie jest w stanie go zmienić. Marzyła o nieograniczonym spokoju. Znajdzie go jedynie w życiu klasztornem, w nauce Chrystusa.

— Cóż na to powie twój ojciec?

— Jedynie wzgląd na niego powstrzymywał mnie dotąd. Ale obecnie przyszłam do przekonania, że zwolnię go z ciężaru opieki.

— Co mówisz? On cię kocha.

— Tak. A jednak dobrze mu tam bezemnie w Paryżu. Pocierpi, a potem zapomni o mnie może nadto prędko.

— Nieszczęsne dziecię! Czyż rozczarowanie twoje zaszło już tak daleko?

— Przedwczesne zetknięcie z brudem ziemskiego życia, napełniło mnie nieuleczalną goryczą i wstrętem.

— Pozwól mi chociaż uprzedzić ojca o twych zamiarach.

— Nie mam nic przeciwko temu.

— Cóż za przykra misya!

— Wybacz, że cię nią obarczam... Raz jeszcze dasz mi dowód swego przywiązania.

* * *

Pani Faverger pojechała. Estera pożegnała ją bez niepokoju i bez obawy oczekiwała zapowiedzianych odwiedzin Nuna. Odgłos jednakże zbliżającego się powozu, napędził fale krwi na blade lica. Wybiegła na werandę, rzuciła się na szyję bankiera, i pośród gorącego uścisku ojca, gorzkie łzy popłynęły na wychudłe policzki.

Nuno, zamknąwszy się z córką w jej pokoju, przestraszył się jej ponurym smutkiem, wyrytym na wycieńczonym obliczu. Zaczerwienione powieki mówiły o nieprzespanych wśród łez nocach. Usta zaciśnięte boleśnie świadczyły o goryczy wewnętrznej walki. Ojciec, przyjeżdżający karcić ostro buntownicę, zmiękł wobec biednej zwyciężonej: bezgraniczna i pełna tkliwości litość malowała się w jego słowach:

— Widzisz, moje dziecko, moja droga duszko, jak źle uczyniłaś, pozostając tu samą... A błagałem... a ostrzegałem, że nuda będzie złym doradcą.. W twoim wieku nie można żyć odludnie... Jakieś stare, wyszłe z mody mrzonki znajdują przystęp do bezbronnej myśli... Ale sama się przekonałaś, że jesteś na fałszywej drodze... Tak sobie przynajmniej tłumaczę słowa pani Faverger... Przybiegłem z pomocą. Będziemy wspólnie walczyć z tą chorobliwą *idée fixe*... Całe życie moje ci poświęcę... A na początek zabieram cię do Paryża.

Estera uczyniła znak przeczący.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ustępy: „Prawdziwy patryotyzm licuje wybornie z przywiązaniem do unii i trudno sobie nawet wyobrazić dobrego patryotę szwedzkiego lub norwegskiego, nie będącego zwolennikiem unii. Kto ją podkopuje, kto usiłuje zniszczyć ideę monarchiczną, stanowiącą podwalinę aktu, ten nie może być dobrym patryotą. Zanim nadejdzie druga rocznica podpisania aktu unii, nastąpią wybory, najważniejsze bezsprzecznie, do jakich dwa narody od roku 1814 przystępowały. Oby one wypadły w duchu obrony unii, tej jedynej rękojmi bezpieczeństwa i szczęścia dwóch szlachetnych narodów, której rozdarcie mogłoby być hasłem do ich zguby". Mowa królewska odbiła się sympatycznem echem w obydwóch krajach, a w stortingu norwegskim zwolennicy unii postawili wniosek, aby królowi przyznać prawo rozwiązania ciała prawodawczego. Jeżeli wniosek przejdzie, to unia skandynawska utrzyma się stanowczo i wszelkie zabiegi radykalistów rozbiją się o zdrowy zmysł narodu.

Z Koła polskiego.

O wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego otrzymujemy następujące telegraficzne sprawozdanie:

Posiedzenie Koła zagaił p. Jaworski następującą mową:

Stosunki, które wyszły na jaw już w jesieni tego roku, spowodowały obecną sytuacyę. Koło jeszcze w r. 1891 oświadczyło, że przy rokowaniach z innemi stronnictwami zachować pragnie wolną rękę, i że w ten sposób znaleźć można większość potrzebną do przeprowadzenia najważniejszych zadań Izby. Koło dało też wtedy wyraz przekonania, że bez względu na sympatyę i antypatyę stronnictw, większość z klubem Hohenwarta przeciw lewicy, lub z lewicą przeciw Hohenwartowi do skutku dojść nie powinna.

Z polecenia Koła w roku 1891 i 1892 wyłożyłem w Izbie premisy, potrzebne do utworzenia większości; rząd Taaffego starał się o urzeczywistnienie tej większości, ale środki obrane przez hrabiego Taaffego okazały się nieodpowiednimi. Wniesienie projektu reformy wyborczej spowodowało negatywną koalicyę trzech stronnictw.

Co do nas byliśmy w zasadzie przekonani o konieczności reformy wyborczej, ale nie mogliśmy zgodzić się na formę przedłożenia. Jako przewodniczący Koła traktowałem w tej sprawie, po porozumieniu się z komisyą parlamentarną z Plenerem i Hohenwartem, a później z Windischgraetzem.

Myślą przewodnią była dla mnie potrzeba zapewnienia Kołu równorzędności w składzie gabinetu względnie równorzędności stanowiska z tamtymi dwoma klubami. Jeżeli kto z członków klubu pragnie informacyi o szczegółach rokowań, gotów jestem udzielić je, ale rozumie się tylko prywatnie.

Ażeby zachować żywotność koalicyi, potrzeba będzie przedłożyć stronnictwom program, na który mogłyby się zgodzić. Jutro uczyni to rząd w Izbie; proszę zatem panów, jutro po wysłuchaniu tego programu przeprowadzić w Kole dyskusyę nad stosunkiem Koła do rządu i innych stronnictw.

Teraz kilka słów o sobie samym. Z łaski monarszej powołany zostałem do gabinetu, a zawezwany przez parlamentarną komisyę, przyjąłem wezwanie. Wskutek tego składam prezesostwo Koła. Do roku 1888 zastępowałem w Kole ówczesnego prezesa Grocholskiego, w 1888 r. sam objąłem przewodnictwo i mogę z spokojnem sumieniem spoglądać na moją działalność (oklaski). Kierowały mną zawsze miłość kraju i poczucie obowiązków; z zadowoleniem stwierdzam, że dopełniłem wszystkiego, czego się podjąłem.

Program nasz obejmował cztery punkty: 1) poprawę sądownictwa, 2) indemnizacyę, 3) uzupełnienie fakultetu lwowskiego i opusty należytościowe. W roku 1891 wskazywałem na koleje podolskie, jako ważne zadanie kraju, a to zadanie zostało urzeczywistnione. Wszystko to udało mi się tylko dzięki solidarnemu poparciu Koła.

Oddaję przewodnictwo w warunkach co najmniej nie gorszych, jak je objąłem. Jako poseł i koalicyjny minister, zawsze iść będę równolegle z Kołem i starać się będę o skuteczność działalności Koła. Uczucie nieograniczonej wdzięczności dla Cesarza i konserwatywne zasady, które zawsze wyznawałem, zachowam i w przyszłości. Jestem konserwatysta, który trzyma się starego, nie dlatego, że stare, ale że dobre, a nie odrzuca nowego dlatego, że nowe, lecz przeciwnie, jeżeli dobre, akceptuje je (żywe oklaski).

Benoë imieniem Koła dziękuje Jaworskiemu za długoletnie przewodnictwo.

Jaworski dziękuje Zaleskiemu za jego działalność i ciągłe dowody lojalności wobec Koła.

Zaleski dziękuje Jaworskiemu za popieranie go w urzędowaniu i kończy: nie mam nadal innej ambicyi, jak tylko jako szeregowiec wspólnie z panami pracować i 36-letnie doświadczenie dla dobra kraju zużytkować.

Madeyski składa mandat do komisyi parlamentarnej i wiceprezesostwo Izby; dziękuje za zaufanie i prosi puścić w niepamięć spory i różnice, jakie się zdarzały. Prosi, by pozwolono mu zaznaczyć polityczne stanowisko dopiero jutro po wysłuchaniu przez Koło deklaracyi rządu.

Podlewski wnosi otwarcie dyskusyi nad koalicyą, która doszła do skutku bez współdziałania Koła.

Na wniosek Jędrzejowicza dyskusya nad tym wnioskiem odroczona do jutra.

Grupa podolska życzy sobie tej dyskusyi; grupa krakowska i lewica nie widzą po temu potrzeby.

Rewolucyoniści w Hiszpanii.

Wskutek zamachu w teatrze „Lyceo", ogłoszono stan oblężenia, nie tylko w Barcelonie, ale i całej Katalonii. Aresztowano mnóstwo anarchistów i rząd postanowił użyć najostrzejszych środków, aby w tej prowincyi położyć koniec anarchii.

Nie po raz pierwszy zarządzone są podobne kroki w Hiszpanii. W r. 1873 po chybionych rewolucyach w Kadyksie i Kartaginie i zgnieceniu federalistów przez jenerałów: Pavia i Martineza Campos, wyłączono anarchistów z pod prawa. Tak samo w 1892 r. po powstaniu w Xeres. W Hiszpanii, walki socyalne przybrały charakter bardzo krwawy, a bomby Pallasa i rzucone ostatecznie w Barcelonie, są tylko epizodami. Autorowie zamachów działają na własną rękę, lub też należą do grup liczących zaledwie po pięciu lub dziesięciu członków. Podtrzymywani są jednak moralnie przez anarchistów kolektywnych, a ta partya, posiada obecnie, więcej niż sto tysięcy stowarzyszonych.

Gdy w Niemczech, Belgii, Austryi i innych krajach uformowały się stowarzyszenia socyalistyczne, dobrze zorganizowane, karne i posiadające swych reprezentantów w parlamentach mające przeciwko sobie nieznaczny zastęp anarchistów i nieprzejednanych, to w Hiszpanii, anarchiści rozrośli się potężnie i zupełnie zdławili socyalistów.

Do 1868 r. socyalizm nie istniał w Hiszpanii. Dopiero Fanelli, utworzył sekcye międzynarodowe w Madrycie i Barcelonie. Ruch zaczął ogarniać coraz szersze sfery i w 1870 r. zorganizowało się tajemne towarzystwo socyalistyczne. W 1871 r. na kongresie barcelońskim, delegaci robotników, przyjęli zasady anarchistyczne.

Wkrótce, między spiskowcami wybuchły nieporozumienia i tajne stowarzyszenie rozwiązało się. Na jego miejsce, powstał w Madrycie komitet złożony z dziewięciu członków, między którymi czterech anarchistów i ten komitet rozpoczął organizacyę na wielką skalę. W 1872 r. na kongres do Korduby, 20.000 anarchistów, wysłało swoich reprezentantów.

Po ogłoszeniu rzeczypospolitej hiszpańskiej w 1873 r., zamieszki socyalne wybuchały w każdej prowincyi. Mieszczaństwo, chcąc się ratować przed socyalistami i karlistami, powołało na tron Alfonsa XII. Komunardzi sewilscy zostali wytępieni przez jenerała Pavię, a jenerał Martinez Campos, kazał ich przeszło 400 rozstrzelać w Walencyi. Federacye prowincyonalne zostały w znacznej części rozproszone, a ich członkowie pozamykani w więzieniach. Nic to jednak nie przeszkadzało, że w 1873 r. liczono już 270 nowych federacyj, podzielonych na 674 sekcyj.

Przez ośm lat rząd starał się zniszczyć anarchię. Propagowano ją jednak tajemnie, a federacye wyrastały jak grzyby po deszczu, pod pozorem stowarzyszeń naukowych i literackich. W roku 1881 anarchiści zebrali się na kongresie w Barcelonie. Ułożono wtenczas statuty „Federacyi pracowników hiszpańskich". Podzielono się na oddziały i sekcye prowincyonalne. Zaprowadzono przytem rozległą autonomię i każda prowincya rządziła się według własnych zapatrywań. Federacya rozdmuchała doktryny rewolucyjne i proletaryat rzucił się w objęcia anarchii. Powstało wiele dzienników, szerzących idee przewrotu, a jeden z nich, *Revista social*, liczył 30 tysięcy prenumeratorów.

Od tej pory położenie nic się nie zmieniło w Hiszpanii. Anarchiści gwałtownie propagują swoje idee i zbierają się w różnych miejscowościach, uchwalając coraz dalej idące bezprawia, mające na celu zburzenie obecnego porządku społecznego i zaprowadzenie najobszerniejszego bezrządu. Każdy członek może dowolnie postępować i z czynów swoich nie zdaje nikomu rachunku. Agitacya przeniknęła nawet do sfer rolniczych. Kongres chłopski w Kordubie, rewolucye w Xeres, Bilbao, Vigo, Burgos, Saragosie, Leridzie i Walencyi, gdzie zburzono urząd podatkowy i komorę, aż nadto składają dowód, że wieśniak hiszpański usłuchał głosu menerów. Po tych zamieszkach czterech anarchistów zgarotowano, w wielu prowincyach ogłoszono stan oblężenia i tych wrogów ludzkości wyjęto z pod prawa.

Czy nowe środki represyi wskutek obecnych zamachów powstrzymają rozrost anarchii? — jest to mniej niż prawdopodobne. Pojedyncze grupy mogą być zniszczone, lecz główny zarząd, otwarcie nie przyznający się do zamachów, chociaż sekretnie takowe popiera, pozostanie nadal. Zresztą rząd hiszpański przed obawą poruszenia tego gniazda os i wywołania ogólnej rewolucyi, wstrzyma się od wszelkich kroków zaczepnych, dopóki nie załatwi sprawy marokańskiej.

Później będzie się starał zaprowadzić ład. Zadanie jednak nadzwyczaj trudne do spełnienia, ale w ogólnym interesie ludzkości życzyć należy Hiszpanii, iżby hydrę rewolucyi anarchistycznej wyniszczyła doszczętnie u siebie.

Hrabina Hartenau.

Wdowa po księciu Aleksandrze Battenbergskim, nie po raz pierwszy zwraca na siebie uwagę ogólną. Liczy zaledwie trzydzieści lat, szatynka, bardzo ładna i nadzwyczaj sympatyczna.

Urodziła się w Presburgu, jako córka kamerdynera wielkiego domu. Od dzieciństwa przykładała się do muzyki. W siedemnastym roku życia, matka zaprowadziła ją do Stolla, śpiewaka opery wiedeńskiej, przebywającego na gościnnych występach w Presburgu. Ten wyjeżdżał do Pragi.

— Proszę jechać ze mną. W Pradze wysłucham i zobaczymy, co jest do zrobienia.

W Pradze nowe opóźnienie. Pan Stoll musiał szybko opuścić stolicę Czech i adeptkę powierzył opiece swego przyjaciela Schultza. Wreszcie, panna Loisinger podpisała kontrakt, mocą którego zobowiązała się wypłacić pewną kwotę za naukę śpiewu, po jej angażowaniu na scenę.

Pierwszy raz debiutowała w Linzu, z wielkiem powodzeniem.

Z Linzu udała się do Opawy i tam przyjęto ją z entuzyazmem.

Agent teatralny niejaki Levy, zakontraktował ją do opery darmsztadzkiej. W stolicy księstwa, poznała się z księciem Aleksandrem.

Książe Battenbergski dopiero co powrócił z Bułgaryi i nudził się śmiertelnie w Darmsztadzie, małem miasteczku niemieckiem, o którem Heine powiedział: „Tutaj nawet psy się nudzą i na kolanach błagają przechodzących o kopnięcie nogą". Po krótkiej znajomości, książe oświadczył się formalnie matce o rękę panny Loisinger. Został naturalnie przyjęty i ślub odbył się w San Remo.

Cesarz Franciszek Józef, dla księcia Battenberga był usposobiony przychylnie. Nie dość, że uregulował mu sytuacyę finansową, gdyż były władca Bułgaryi, wyszedł bez jednego centima ze swego państwa, ale zamianował go dowódzcą pułku piechoty, a później jenerałem brygady. Oprócz tego, dzięki tak wysokiej protekcyi, wielki książe Hesko-Darmstadzki nadał żonie ks. Battenberga tytuł hrabiny Hartenau, pod warunkiem, aby małżonkowie zamieszkali poza granicami kraju.

Osiedlili się w Gracu i od wszystkich byli nadzwyczaj poważani. Z szczęśliwego małżeństwa urodziło się dwoje dzieci. Jedno ma cztery lata, drugie zaledwie kilka tygodni. Śmierć męża, biedną wdowę o mało nie przyprowadziła do szaleństwa.

Rząd bułgarski wyznaczył zmarłemu 50.000 franków rocznej pensyi. W ostatniej chwili zawiadomił hrabinę Hartenau, iż pensyę będzie jej dalej wypłacał, pod warunkiem, że zwłoki męża będą pochowane w Bułgaryi.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Ananas, kalendarz humorystyczny na rok 1894. Nakład księgarni L. Zwolińskiego i Sp. w Krakowie. Pojawił się już pierwszy zwiastun kalendarzowego sezonu *Ananas* dawny nasz znajomy. Pamiętamy debiuty tego zbałamuconego niegdyś chłopięcia, jego namiętne spojrzenia z poza szyb wystaw księgarskich, jego dwuznaczniki i dowcipki zdradzające zbyt wczesne zapoznanie się z tajemnicami życia. Dziś to chłopię, dzięki przydanemu opiekunowi (p. Włodzimierz Zagórski) wyrosło na przyzwoitego młodzieńca, trzeźwego umysłu i ciętego dowcipu. W jego *Prologusie*, obleczonym w humorystyczną sukienkę prześwieca głęboki pogląd na świat z przymieszką ironii; w Charakterystyce 1894 r. dźwięczy komizm wywołujący śmiech serdeczny; w nowelce „Trzeba słuchać mężusia", tyle swobody humoru i prawdy, że się czyta z istotną przyjemnością. Drobne wierszyki, facecyjki, żarty i bons-mots harmonizują najdoskonalej z całością. To strona artystyczna i literacka *Ananasa* ku rozbawieniu i uciesze czytelników, część jego zaś informacyjna, poczynając od zwykłego kalendarza i kalendarza pamiątkowego z dziejów Polski aż do wykazu jarmarków odznacza się praktycznością i sumiennem opracowaniem. Jesteśmy przekonani, że *Ananas* wśród powodzi kalendarzowej, będzie istotnym ananasem wydawniczym.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Jana od Krzyża wyzn. Jutro Katarzyny p. m.

Czasowa wystawa psów na powszechnej wystawie krajowej, odbędzie się w dniach 21, 22 i 23 września 1894 r.

P. Jandaurek, naczelny inżynier firmy praskiej Krziżika, przybył do Lwowa i zajął się urządzeniem oświetlenia elektrycznego na wzgórzu Stryjskiem.

P. Kosiba, autoryzowany geometra lwowski, zaprojektował wykonanie planu *en relief* parku Stryjskiego i terenu wystawy roku 1894, na podobieństwo okazywanej obecnie w mieście naszem bitwy pod Custozzą.

W liczbie impressariów i przedsiębiorców widowisk, którzy zasypują dyrekcyę wystawy powszechnej swojemi propozycyami, stanął też atleta warszawski, p. Pytlasiński, który zamierza produkować się ze złożoną przez siebie trupą gimnastyków.

Śp. Juliusz Schönborn, dyrektor kopalni i rafineryi nafty w Libuszy, własności p. Adama Skrzyńskiego, zmarł w dniu 13 bm w Hradcu, w latach młodych bo 38 roku życia. Nie prosty zwyczaj, lecz obowiązek każe wspomnieć o śp. zmarłym, nie tylko jako człowieku powszechnie w powiecie cenionym i szanowanym, lecz jako obywatelu dzielnym, Polaku dobrym, a pracowniku niezmordowanym. Jako chemik z zawodu, przyszedł śp. Schönborn przed laty 14 na propozycyę jednego z krakowskich profesorów, dla praktyki do destylarni nafty w Libuszy, a przywiązawszy się gorąco do pracy na tym polu, właściciela, stosunków wreszcie miejscowych, pozostał do ostatnich dni na stanowisku dyrektora, znaczne na polu przemysłu społeczeństwu oddając usługi. Jakkolwiek pochodzeniem, tradycyami obcy nam może, bo nie wśród nas on wzrósł i wychował się, to jednak, za wzór obywatela Polaka mógł służyć. To też jego zdolności patryotyzm, chęć do pracy, fachowe wreszcie wiadomości oceniając, licznymi zaszczycano go godnościami. Należał i do Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnego kredytu i do Tow. ochrony własności ziemskiej w Bieczu, a do Wydziału Rady powiatowej w Gorlicach z kuryi przemysłowców wybrany, ze skutkiem dla powiatu tamże pracował. Dolegliwa słabość zwaliła z nóg tego człowieka pełnego energii, siły nieczem nieutrudzonej. Dla poratowania zdrowia wyjechał przed paru miesiącami do Hradcu, skąd więcej nie wrócił. Żal powszechny z jakim wiadomość o śmierci jego przyjęto, był najlepszym objawem życzliwości i poważania dla niego, a współczucia dla żony, syna i rodziny. Przed śmiercią przeszedł na łono kościoła katolickiego.

Z Watykanu piszą do *Politische Correspondenz* pod dniem 18 b. m.:

Od kilku już tygodni obiegały o stanie zdrowia Papieża, niepokojące wiadomości, w ostatnich zaś dniach przybrały one nawet charakter wprost zatrważający. Relacye te były bezwątpienia przesadzone, a zaprzeczyło im pojawienie się Ojca świętego w dniu 16 b. m. w kościele świętego Piotra w celu przyjęcia 4.000 pątników lombardzkich i weneckich.

Zaziębienie, jakiego Ojciec św. niedawno się nabawił, zgoła nie było takich rozmiarów, jak to opowiadano. — Mimo wszystko, niepodobna jednak zaprzeczyć, iż ogólny stan zdrowia Ojca św. może w istocie otoczeniu jego dać powód do zaniepokojenia. Ta okoliczność, iż Ojciec św. w ostatnich tygodniach wobec rozmaitych osób, cieszących się Jego zaufaniem, mówił, iż ma przeczucie śmierci, sama przez się nie mogłaby jeszcze wywołać tego zaniepokojenia, słowa takie bowiem, ze względu na podeszły wiek Ojca św., nie mogą nikogo dziwić, tem więcej, iż Ojciec św. także niejednokrotnie i w latach poprzednich podobne wyrażał przewidywania. O wiele więcej zwraca uwagę okoliczność, iż w całej postaci i w całem postępowaniu Ojca św., widać obecnie znacznie większe znużenie niż dawniej, do czego swoją drogą przyczyniać się może także przygnębienie duchowe, spowodowane, jak słychać, częściowo także przez pewne rozczarowania, w dziedzinie polityki. Po nad to wszystko Leon XIII-ty od dawna z wielką tylko trudnością daje się nakłonić do czynienia zadość przepisom lekarskim, ograniczającym jego zwyczajną działalność. Łatwo zrozumieć, iż wśród takich okoliczności osłabienie sił u Ojca świętego się wzmaga, a stan jego zdrowia niekiedy nawet poważne budzi obawy. Przyboczny lekarz Ojca świętego, dr. Lapponi, wyraża nadzieję, iż odporność Papieża, która już nieraz w sposób prawie cudowny się objawiła, i tym razem wkrótce doprowadzi do tego, iż zdoła on powrócić do normalnego stanu zdrowia. Oby się to oczekiwanie urzeczywistniło.

Nowy minister oświaty. Zapowiadają, że pierwszem wielkiem dziełem nowego ministra oświaty, dra Madeyskiego, będzie nabycie koszar w Wiedniu, przylegających do szpitala powszechnego, zburzenie ich i postawienie na tem miejscu klinik i ambulatoryów, których uniwersytet potrzebuje.

Maszyna do latania. W sali Towarzystwa inżynierów i budowniczych, w dniu wczorajszym p. Jerzy Walner, profesor szkoły technicznej w Wiedniu, miał wykład o wynalezionej przez niego maszynie latającej. Prelegent poprzebiegł po krótce historyę tak zwanych smoków latających i twierdził, że jego maszyna zaopatrzona w odpowiednie motory, będzie ostatnim wyrazem w kwestyi budowania maszyn latających. Maszyna wspomniona posiada rodzaj żagli, jest kształtu cygara, odpowiedni zaś aparat wprowadza w ruch oba żagle, stanowiące rodzaj skrzydeł.

Kobiety za granicą. Pannę Lipkowską, posiadającą patent doktorski z wydziału lekarskiego, zamianowała rada kantonalna w Genewie asystentką kliniki położniczej. Pannę Skłodowską przyjęto jako pierwszą z osób, które otrzymały w miesiącu lipcu br. patent licencyatu nauk fizycznych w Sorbonie paryskiej. Panna Wanda Bończa otrzymała 1 accecit w komedyi od konserwatoryum muzycznego.

Międzynarodowy kongres lekarski w Rzymie, odbędzie się stanowczo w kwietniu r. p. Daty otwarcia jeszcze nie ogłoszono. Komitet organizacyjny zajmuje się pilnie przygotowaniami. Z nowych postanowień komitetu zasługuje na zaznaczenie, iż studenci medycyny będą dopuszczani na sesye kongresu jako słuchacze, bez żadnej opłaty. Ulgi na kolejach będą udzielane nietylko we Włoszech, ale i za granicą. Rząd rosyjski zapewnił uczestnikom kongresu powrót bezpłatny kolejami od granicy do miejsca wyjazdu. Wiele państw wyznaczyło już przedstawicieli. Oprócz państw europejskich reprezentowane będą Stany Zjednoczone Ameryki północnej, Chili, Equador. Pragnący nadsyłać okazy na wystawę lekarsko hygieniczną, która będzie urządzona w czasie kongresu, zgłaszać się winni do prezesa komitetu wystawy w Rzymie (*Palazzo dell' Esposizione di Belle Arti* w Rzymie).

Żegluga elektryczna w Wenecyi. Laguny weneckie pozyskają wkrótce łodzie i gondole elektryczne, których szybkość wynosi 16 kilometrów na godzinę. Zamiast dzisiejszych okrzyków gondolierów: „Stai!" na łodziach umieszczone zostaną dzwonki elektryczne ostrzegające. Łodzie te nie są nowością, gdyż kursują już w Ameryce na jeziorze Michigan i ztamtąd też rada miejska Wenecyi jeden taki statek na próbę sprowadziła. Pierwsza próba odbyła się na lagunach w upłynioną sobotę i udała się jak najpomyślniej. Elegancka łódź, zaledwie tak długa jak zwykła gondola, pomieszczająca 28 osób, ma urządzone pod siedzeniem akumulatory, które ją wprawiają w ruch. Prostej konstrukcyi ster nadaje jej kierunek i powstrzymuje. Skoro municypalność Wenecyi rozwinie ten rodzaj żeglugi, będzie pierwszem miastem, posługującem się siłą elektryczności.

M R. 4006. Wesoła sztuczka udała się pewnemu yankesowi w Chicago, a jest ona wymownym dowodem, że nigdzie nie braknie takich, którzy się dają brać na kawał. W kilku gazetach chicagowskich pojawiło się niedawno wielkiemi czcionkami drukowane ogłoszenie następującej treści: „Młoda osoba, posiadająca 30 000 dolarów majątku, pragnie wyjść za mąż, jednakże tylko za rolnika, ponieważ jest zapaloną wielbicielką natury. Zgłoszenia wraz z fotografiami i życiorysem pod M. R. 4006 poste restante". — Listy posypały się jak z rogu obfitości, a odbierał je yankes o surowym wyrazie twarzy. Każdy z konkurentów otrzymał odpowiedź, pisaną charakterem kobiecym, mniej więcej w tym sensie: „Jestem zachwycona, pańskie przygody mnie wzruszyły, a proszę mi wierzyć, podziwiam w panu męskość i hart duszy. Podobałeś mi się — abyśmy się jednak lepiej poznać i wzajemnie ocenić mogli, koniecznem jest rendez vous, którego miejsce — jednakowoż nie Chicago — zechciej pan oznaczyć. system gotową przyjechać, rozumie się, na pański koszt. A zatem do widzenia — Marion Reed". I znowu posypały się listy, tym razem wartościowe, a poważny Jankes zgarniał pieniądze do kieszeni. — Wreszcie... policya wdała się w tę sprawę i oto sprytny panicz dostał się do kozy. Prawdopodobnie jednak wyjdzie obronną ręką, gdyż w rzeczywistości Marion istnieje, a żadne prawo amerykańskie nie może jej zabronić szukać sobie farmera i farmy.

Nowość dla palących. Dowiadujemy się o projekcie austryackiego zarządu tytoniowego, który jeżeli wejdzie w życie, przez miłośników cygar z uznaniem przyjęty zostanie. Oto cygara lit. B. Milares (dawniej grubsze Cabanos zwane) po $6^1/_2$ cnt. i cygara lit. G. Panatelas (dawniej cienkie Cabanos zwane) po 6 cnt., na które palący tak bardzo się uskarżali, mają być wycofane z fabrykacyi, a w ich

miejsce wprowadzony nowy gatunek dobrych krajowych cygar, w kształcie Britanica, tylko mniejszy. Cena nowych tych cygar wynosić ma 6½ cnt. za sztukę, a pojawić się one mają z Nowym Rokiem.

W Dembicy na dworcu kolei żelaznej powiecie pilzneńskim otwartą została dla powszechnego użytku stacya telegrafu połączona z urzędem pocztowym z ograniczoną w godzinach popołudniowych od 3—7 trwającą służbą dzienną.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce koguty, słomki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki. W listopadzie nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć przepisaną miarę. Na wędkę w dnie cieplejsze idzie dobrze okoń, szczupak, głowacica i płotka.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Sekcya V Rady miejskiej na posiedzeniu w sobotę dnia 18 b. m. wybrała przewodniczącym dra Pareńskiego, zastępcą dra Obalińskiego. Do komisyi rekursowej weszli pp. dr. Pareński i Rząca. Na posiedzeniu tem uchwalono przedstawić Radzie miasta wnioski o przyjęcie kilku osób do gminy m. Krakowa. Następnie uchwalono zapomogi i subwencyę zakładowi św. Jadwigi. — kuchni bezpłatnej dla ubogiej dziatwy szkolnej na Kazimierzu, komitetowi Tow. opieki nad weteranami z r. 1830 i 1831, zakładowi głuchoniemych we Lwowie, Izraelickiemu stowarzyszeniu biednych uczeniów w Krakowie, męskiemu Tow. Wincentego a Paulo. Dalej rozdano zapomogi z fundacyi ś. p. Dietla. Umieszczono dwie sieroty w zakładzie Sióstr Miłosierdzia.

Ks. Szymon Krupiński, wikaryusz przy kościele N. P. Maryi, przeniesiony został do Wadowic. Na miejsce ustępującego, mianowano ks. Jakóba Krajewskiego z Wadowic.

Kursa wyższe dla kobiet imienia sp. Adryana Baranieckiego. W sobotę dnia 25 listopada o godzinie 12 rozpocznie się szereg wykładów publicznych w sali posiedzeń rady miejskiej. Wykładać będzie p. F. Koneczny adjunkt Akademii Umiejętności rzecz p. t. „O przeobrażeniu społeczeństwa polskiego w XVI wieku. Bilety wejścia będą sprzedawane na miejscu po cenie 50 ct. od osoby.

Bilety, na całą seryę wykładów zimowego półrocza, nabywać można w kancelaryi kursów (Karmelicka 15 I piętro) po cenie 3 złr. od osoby.

W lokalu „Zgody“ przy ulicy św. Tomasza, odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. dla członków „Zgody“ drugi koncert muzyki wojskowej, którego początek o godzinie 6 wieczorem.

Podejrzana figura już pod kluczem. Jan Porębski złodziej nałogowy, karany już wielokrotnie za kradzieże, a zostający pod dozorem policyjnym — chcąc przyjść do pieniędzy na raczenie się wódeczką i praktyką, używał do tego sposobu praktycznego. Oto straszył fałszywie i podstępnie tutejszych kupców i żeńskie klasztory, że w krótkim czasie złodzieje mają ich okraść. Za fałszywe te doniesienia żądał wsparcia w pieniądzach i garderobie. Ponieważ listy z pogróżkami dostały się w ręce policyi zarządzono śledztwo i Porębskiego aresztowano.

† Zmarli. Ks. Adolf Piwowoński, wikaryusz katedralny, urodzony w r. 1845, wyświęcony na kapłana w roku 1873, od trzech złożony ciężką chorobą, zmarł wczoraj o godzinie 5 rano w zakładzie Helcjów.

Nabożeństwo pamiątkowe. We środę dnia 29 b. m., jako w 63 cią rocznicę powstania listopadowego odprawionem będzie uroczyste nabożeństwo pamiątkowe w kościele OO. Dominikanów o godzinie 11 przed południem.

Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej na onegdajszem posiedzeniu zastanawiała się nad projektem budżetu na rok 1894, a mianowicie nad tytułem utrzymania budynków miejskich, cmentarza i straży pożarnej. Po obradach nad oświetleniem strażnicy pożarnej wybrała sekcya komisyę, złożoną z radców miejskich pp. Knausa, Beringera i Nowackiego, poleciwszy jej zastanowić się nad oświetleniem gmachu za pomocą elektryczności lub gazu i odpowiednie w tym kierunku wnioski sobie przedstawić.

Posiedzenie pełnego komitetu pań-opiekunek „głodnych dzieci“ odbędzie się dziś, tj. w piątek, dnia 24 bm., w sali Rady miejskiej o godzinie 5-ej po południu.

P. prezydent jeneralnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych, dr. Biliński, wydał z powodu odbycia manewrów jesiennych następujący okólnik: Wedle rozporządzenia JEks. pana ministra handlu z dnia 28 października 1893 l. 2831 raczył Jego ces. i kr. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 19 października r. b. w uznaniu, że odtransportowanie wojsk po tegorocznych wielkich manewrach w Galicyi do stałych miejsc dyslokacyjnych przeprowadzone zostało z oględnością i powiodło się, najłaskawiej zezwolić, aby jeneralnej dyrekcyi, jak również temu personelowi kolejowemu, który przy przeprowadzeniu transportów bezpośrednio brał udział, udzielono do wiadomości wyraz najwyższego zadowolenia.

Przejęty jestem prawdziwą radością, że mogę, ten akt Najwyższego uznania podać do powszechnej wiadomości a zarazem spełniam miły obowiązek ogłosić, że Jego Ekscellencya pan minister handlu wezwał c. k. generalną Dyrekcyę, aby w szczególności c. k. Dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Krakowie wyraziła osobne podziękowanie c. i k. ministerstwu wojny za rozległe i z wielką znajomością rzeczy poczynione zarządzenia, które tak istotnie przyczyniły się do szybkiego i beznagannego przeprowadzenia odtransportowania wojsk w Galicyi.

Rewizya aptek. P. protomedyk dr. Merunowicz w towarzystwie fizyka miejskiego dra Buszka i seniora aptekarzy p. Stockmara od dwóch dni lustruje tutejsze apteki. P. protomedyk będzie także uczestniczył w egzaminach fizykackich.

Z teatru. Dziś, w piątek, po raz pierwszy komedya w 3 aktach Józefa Blizińskiego, „Chwast“.

Z „Kasyna powszechnego“. W sobotę, dnia 25 bm., danem będzie w sali „Kasyna powszechnego“ przedstawienie amatorskie, a mianowicie: 1) „Ciotka na wydaniu“, komedya w 1 akcie Blizińskiego; 2) „Raptus“, komedya w 1 akcie z francuskiego pp. Marc-Michel i Labiche. — Początek o godzinie 7 wieczorem Krzesło dla pp. członków „Kasyna“ 40 cnt., wstęp na salę 20 cnt. Dla osób przez członków „Kasyna“ w myśl § 16 statutu do „Kasyna“ wprowadzonych ceny podwójne

Wieczorek Mickiewiczowski, urządzony staraniem uczniów VIII. klasy III-go gimnazyum, odbędzie się dnia 25 bm. w sali towarzystwa „Sokół“. Rozpocznie się o godzinie wpół do 7-ej słowem wstępnem. Program wieczorku bardzo urozmaicony. Wstęp na salę tylko za zaproszeniami. Do wykonania części muzycznej użyty będzie fortepian Blüthnera ze składu p. Gabryelskiej.

O zabójstwo dziecka wniosła prokuratorya państwa wczoraj skargę przeciw Janowi Mitanowi, przed trybunałem przysięgłych. Jan Mitan, lat 25 liczący, wyrobnik, miał zamiar ożenić się z wdową Teresą Herodową, u której mieszkał. Herodowa miała dwoje dzieci, z których młodszy, 4 lat liczący Michałek był słabowity. Jan Mitan, uważając chore dziecko jako zawadę w domu, pastwił się nad niem, bijąc je paskiem, kijem, trzonkiem od miotły i t. p. i dopuszczając się nad niem poprostu barbarzyństwa. Gdy się raz nieszczęśliwe dziecko przez próg przewróciło, kopnął je nogą Czy wskutek upadku, czy wskutek kopnięcia nogą, dziecko w kilka godzin umarło. Za czyn ten zastępca prokuratora, p. Kalitowski, wychodząc z § 140 u. k., domagał się od ławy przysięgłych uznania Mitana winnym zbrodni zabójstwa. Jednakże obrońca obwinionego, z urzędu, dr. Emil Schwarz uczynił wniosek o postawienie pp. przysięgłym pytania ewentualnego w kierunku występku z § 335 u. k. Wniosek ten trybunał pod przewodnictwem radcy Giebułtowskiego uwzględnił. Ława przysięgłych potwierdziła też jednomyślnie pytanie w kierunku występku z § 335 u. k. Na podstawie takiego werdyktu, trybunał skazał Jana Mitana na jeden rok ścisłego aresztu i ponoszenie kosztów procesu. Wyrok obwiniony przyjął.

Do odebrania. W tutejszej dyrekcyi policyi złożono następujące znalezione przedmioty: 1) Portmonetka próżna, 2) 5 kluczy, 3) pugilares czarny z małą kwotą pieniężną i losem Insbruckim. 4) dwie książeczki udziałowe, 5) egzemplarz komedyi hr. Fredry, 6) portmonetka z większą kwotą znaleziona na „kopcu Kościuszki“, 7) książka do nabożeństwa, 8) pleed męski i 9) pugilares z trzema losami Insbruckimi. Przedmioty te za udowodnieniem własności odebrać można w dyrekcyi policyi przy ulicy Mikołajskiej.

TELEGRAMY WŁASNE

Nowego Kuryera Polskiego.

Wiedeń. Oświadczenie rządu, odczytane przez Windischgraetza przyjęły dobrze stronnictwa koalicyjne.

Wiedeń. Krakowscy konserwatyści i liberalny odcień Koła polskiego dążą do wyboru Benoëgo na prezesa Koła. Grupa podolska popiera kandydaturę Pinińskiego lub utworzenie prowizoryum. Poseł Szczepanowski jest kandydatem do wiceprezydentury Koła. Na opróżnione przez Madeyskiego stanowisko drugiego wiceprezydenta Izby kandydują Weigel i Abrahamowicz.

Wiedeń. (Giełda wieczorna). Akcje kredytowe: 338·62, — Laenderbank: 247·70, — Staatsbahn: 304·75, — Lombardy: 103·25.

Sofia. W niedzielę nastąpi przewiezienie zwłok hr. Hartenau'a do Bułgaryi i złożenie tychże z wielką okazałością do grobu.

Petersburg. Zmarł tu podczaszy carski, Bolesław hr. Potocki.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby, Chlumetzky przedstawia ministrów. Książe Windischgrätz odczytuje następującą deklaracyę: „Nowy rząd powstał na podstawie politycznej koalicyi stronnictw i liczy na dobre stosunki z Izbą Jako pierwsze zadanie uważa przeprowadzenie reformy wyborczej, na podstawie zatrzymania istniejących kuryj, z uwzględnieniem właściwości krajów koronnych i poszanowania praw mieszczaństwa i włościaństwa, z uwzględnieniem także ludności dotychczas pozbawionej praw politycznych.

Z tego powodu wniesionem będzie pomnożenie liczby posłów. Do czasu wniesienia tej reformy, prosi o niepodnoszenie kwestyj politycznych. Rząd zajmie się utrzymaniem siły zbrojnej monarchii na stopie odpowiedniej i rozwojem ekonomicznym kraju. Prowadzić będzie dalej akcyę regulacyi waluty, reformę podatków bezpośrednich i ustawodawstwa społecznego. Za ważne uważa przeprowadzenie reformy ustawodawstwa sądowego. Uznawać zawsze będzie znaczenie parlamentu. (Brawo ze wszystkich ławek). Starać się będzie o silne utrzymanie porządku wewnętrznego“. Poseł Herold stawia nagły wniosek otwarcia dyskusyi nad deklaracyą Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Komunikat *Wiener Ztg.* donosi, że minister skarbu Plener zarządził w salinach prowincyj zachodnich dziesięcioprocentowe podwyższenie płac robotników. Takiesamo podwyższenie płac robotników salinarnych nastąpi w Galicyi.

Paryż. Wiadomość o odjeździe księcia don Pedro d'Alcantaru do Brazylii, okazała się fałszywa. Bogaty mieszkaniec Kuby, noszący imię Pedra, opuszczał Paryż, wraz z liczną służbą, a rodzina jego zajęła cały wagon salonowy. Z tego powodu urosła plotka o wyjeździe syna hrabiego d'Eu.

Rzym. Wskutek wpływu i namów Crispi'ego urzędnicy telegraficzni powrócili do pracy. Crispi objął ich rzecznictwo wobec rządu.

Barcelona. W ostatnich dwóch tygodniach zaaresztowano 70 anarchistów.

Londyn. W biurach Lloyda sygnalizowano dotąd 744 wypadków rozbicia okrętów.

Wiedeń. Na zgłoszenie się posła Herolda do głosu, prezydent oświadczył, iż nie może dopuścić do dyskusyi, sprzecznej z regulaminem, zapyta przeto Izbę, czy ma udzielić głos Heroldowi i staroczeskiemu posłowi z Moraw Fanderlikowi, który się również do głosu zapisał. (Wielki niepokój i okrzyki z ław młodoczeskich)

W głosowaniu oświadczyła się Izba bardzo znaczną większością przeciw udzieleniu głosu Heroldowi i Fanderlikowi. Za udzieleniem głosu byli Młodoczesi, Staroczesi, Słoweńcy, Kroaci, antysemici, oraz partya niemiecko-narodowa.

Wpłynęły do prezydyum przedłożenia rządowe w sprawie nabycia przez skarb kolei lokalnej Czerniowce Nowosielica, budowy kolei żelaznej Halicz-Ostrów z odnogami Brzeżany-Podhajce, nabycia przez skarb linij kolejowych towarzystwa kolei lokalnych, oraz w sprawie przedłużenia ustawy o kolejach lokalnych z dnia 17 czerwca 1887 roku i w sprawie przedłużenia ulg od należytości z powodu konwersyi obligacyj pierwszeństwa kolei żelaznych, wreszcie w sprawie przedłużenia uwolnienia od stempli i należytości przy zaokrąglaniu posiadłości gruntowych.

Prezydent poświęcił wspomnienie zmarłemu posłowi Meisslerowi, którego pamięć uczciła Izba przez powstanie.

Sąd powiatowy w Bielaku prosi o pozwolenie na sądowe ściganie dep. Steinwendera, oskarżonego o przekroczenie.

Herold i towarzysze stawiają naglący wniosek, żądający otwarcia dyskusyi nad oświadczeniem gabinetu. Herold uzasadnia nagłość, podnosząc, iż cała ludność państwa ma prawo dowiedzieć się natychmiast, jakie stanowisko reprezentanci ludu zajmują wobec programu rządowego. Program milczy o najważniejszej kwestyi, mianowicie o kwestyi narodowej, przedstawiając rzecz tak, jak gdyby ona nie istniała. Naród czeski nie jest w gabinecie reprezentowany. Zarówno skład gabinetu, jak i jego program, sprawiają, że naród czeski nie ma zaufania do rządu i dlatego potrzebnem jest wytworzenie w tej mierze jasnego stanowiska. (Oklaski na ławach młodoczeskich).

Kaizl popiera nagłość. Wobec nowego rządu klas i większości, reprezentującej pewne klasy, musi się utworzyć liga wszystkich wydziedziczonych pod względem politycznym, narodowym i socyalno-politycznym.

Dawid Abrahamowicz w imieniu Koła polskiego oświadcza się przeciw nagłości. Do pożądanej dyskusyi da sposobność pr[illegible]izoryum budżetowe. (Potakiwanie [illegible] ławach polskich).

Fanderli[illegible] nagłością. W koalicyi widz[illegible] zorganizowaną walkę przeciw [illegible]u narodowi i zapowiada opozy[illegible] swego stronnictwa.

Heilsberg zwalcza wniosek nagłości, wskazując na nastąpić mającą wkrótce dyskusyę nad prowizoryum budżetowym.

Lueger żąda natychmiastowego wyjaśnienia kogo rząd rozumiał przez destrukcyjne żywioły, oraz wyjaśnienia co do zamierzonej reformy wyborczej. — Przeciw nieposzanowaniu praw ludu znajdą się w opozycyi Niemcy i Słowianie. (Oklaski na skrajnej lewicy, wśród młodoczechów i Kroatów).

Laginja uskarża się na nieposzanowanie życzeń kroackiego narodu i popiera wniosek nagłości.

Vaszaty wytyka brak podania powodów ustąpienia poprzedniego rządu, dalej brak ustępu o stanie wyjątkowym w Czechach i o kwestyi ugodowej. Pozostanie w rządzie pewnej liczby członków poprzedniego gabinetu, a mianowicie ministra sprawiedliwości, świadczy, że antyczeska polityka będzie dalej prowadzoną.

Bianchini przemawia po kroacku wśród oklasków swoich ziomków.

Nagłość wniosku Herolda odrzucono 171 głosami przeciw 87 głosom. Za nagłością głosowali staro- i młodoczesi, południowi Słowianie, antysemici i narodowcy niemieccy.

Pacak wnosi zmianę postępowania karnego w tym duchu, aby przy konfiskacie podawane były odrazu do wiadomości odpowiednie motywa i zażądał nagłego traktowania wniosku. Nagłość odrzucono, a wniosek uchwalono traktować regulaminowo.

Wohanka interpeluje rząd w sprawie niedopuszczenia włoskich papierowych pieniędzy przy uiszczaniu opłat celnych we Włoszech i zapytuje, jakie kroki rządu zamierza poczynić przeciwko temu zarządzeniu.

Wiedeń. Prezes ministrów ks. Windischgrät dodczytał programową deklaracyę rządu także na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów. Przy niektórych ustępach i po odczytaniu deklaracy rozległyi się bardzo żywe oklaski.

Do deklaracyi dodał ks. Windischgrätz w Izbie panów następujące słowa: „Z niniejszem oświadczeniem wystąpił rząd Jego Cesarskiej Mości przed Izbą deputowanych. Mając zaszczyt podać je do wiadomości Izby panów, rząd pozwala sobie wyrazić oczekiwanie, że Izba panów, którą słusznie nazywają ostoją austryackiego patryotyzmu i uważają ją za korporacyę, w której zazwyczaj łagodzone są przeciwieństwa, istniejące pomiędzy stronnictwami, że Izba ta będzie skłonna udzielić rządowi życzliwego poparcia przy wypełnianiu jego ciężkiego zadania. (Żywe oklaski).

Wiedeń. Cesarzowa powróciła z Wels.

Wiedeń. Słoweńcy i klerykalni wystąpują podobno z klubu Hohenwarta. Hr. Hohenwart grozi złożeniem mandatu.

Jablonec nad Nissą. W fabryce maszyn Johna w Tiefenbach, eksplodowała bomba wśród zupełnie podobnych okoliczności, jak niedawno w tutejszej fabryce firmy Mahla. Nikt nie poniósł uszkodzenia. Szkody materyalne są nieznaczne. Nie jest rzeczą wykluczoną, że są to zamachy anarchistyczne.

Poczdam. Cesarz niemiecki wyjechał do Kolonii.

Monachium. Sejm bawarski większością 76 głosów przeciwko 67 głosom, odrzucił wniosek partyi liberalnej o zniesienie przywilejów podatkowych, przysługujących obecnie zmedyatyzowanej szlachcie.

Stuttgart. Arcyksiążę Karol Ludwik odjechał do Wiednia.

Paryż. W Couprière pod Clermont Ferrand, zapadło się sklepienie kaplicy. — Jedna z zakonnic poniosła śmierć, pięć osób poniosło ciężkie uszkodzenia.

Rzym. Urzędnicy telegraficzni objęli napowrót służbę we wszystkich miejscowościach, z wyjątkiem Medyolanu i Wenecyi, gdzie podjęcie służby ma nastąpić dzisiaj.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Międzynarodowa konferencya kolejowa. Wczoraj rozpoczęły się w Budapeszcie obrady międzynarodowej konferencyi kolejowej, w której biorą udział reprezentanci czterdziestu kolei: bawarskich, belgijskich, francuskich, holenderskich, niemieckich, austro-węgierskich i szwajcarskich. Chodzi o ustanowienie regularnych, pospiesznych pociągów towarowych w jedenastu kierunkach z Węgier przez Austryę do Szwajcaryi, Francyi, tudzież południowych i północnych Niemiec dla transportowania towarów, ulegających szybkiemu zepsuciu.

Przyjechali do Krakowa

dnia 23 listopada.

Hotel Krakowski: M. Madejska z Kijowa. O. Geciow z Rzeszowa. — W. Rodakowski z Brzuchowic. — A. Kamiński z Warszawy. — R. v. Frohreich Theresienstadt.

Hotel Imperial: Z. Dzierzbicka z Tenczynka. — Al. Kosch z Wiednia.

Hotel pod Różą: K. Dunker ze Strzelcy. — A. Goralczyk ze Lwowa. — W. Krzyszkiewicz z Nienaszowa. — B. Kruszewski z Potoka.

Hotel Centralny: J. Czerny z Wiednia. — S. Butschek z Bielska. — J. Weiss z Wiednia. — J. Matzner z Wieliczki. — Dr. J. Lerma z Galicyi. — S. Kraut z N. Grobli. — S. Spitzer z Wiednia.

Hotel Europejski: M. Chełmoński z Węgier. — M. Janowska ze Lwowa. — Fr. Lukas z Częstochowy. — J. Stracki z Chyrowa. J. Kührtl z Weinbergu.

Hotel Drezdeński: J. Miliard z Paryża. — A. Krause z Bendzina. — L. Rubesch z Wiednia. — J. Gluckomann z Wiednia. — N. Sedermann z Wiednia. — Dr. T. Skałkowski ze Lwowa.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 23 listopada 2 godz. 30 m. popoł.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austryac. pap. opod.	97	20	Anglobank	—	—
srebra »	96	95	Union	—	—
4% złota	117	80	Bankverein	—	—
4% koron.	96	15	Akc. Länderb.	—	—
Akc. bank au.-w	996	—	„ k. K. L.	—	—
„ kredytowe	339	75	„ lwowsko-czerniow.	—	—
Londyn	125	30	„ połudn.	—	—
Napoleony	9	97	Elbethal	—	—
Dukaty	5	97	Nordbahn	—	—
Marki	61	65	Staatsbahn	—	—
4% Rent. w. k.	93	90	Alpin	—	—
4% „ „ zł.	115	75	Akcje tyton.	—	—
Losy prem. węg.	—	—	Ruble	—	—
Losy tureckie	—	—	20-frankówki	10	03

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 23 listopada.

Banknoty austr.	162	15	4% L. likw. p.	63	40
Krótki Wiedeń	162	05	Akc. k. K. L.	—	—
Banknoty ros.	214	30	„ austr. kr.	202	62
5% List. zast. p.	66	25	Ultimo Ruble.	214	25

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9.20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r. 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·03 w. — **Z Warszawy.** 7·33 r., 5 pop. **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Sklep z naftą i lampami oraz z potrzebami do prania, dobrze położony, ... z koncesyą jest zaraz do sprzedania za przystępną cenę z powodu wyjazdu. Bliższa wiadomość w składzie nafty, ulica Zwierzyniecka Nr. 9 w Krakowie. 30 3 3

...ur rasy angielskiej „Yorkshire" urodzony dnia 12 grudnia 1892 jest do sprzedania. **Nowa wieś Narodowa** Nr. 21 pod Krakowem. 39 4 ?

Młody człowiek, który ukończył klasy gimnazyalne poszukuje zajęcia jako nauczyciel, pisarz w kancelaryi i t. p. O wiadomość nprasza w Administracyi »Nowego Kuryera Polskiego« ulica Szewska Nr. 7. 27 4 4

Potrzeba dostawy mleka 50 do 150 litrów dziennie do Mleczarni **Freindorf**, ulica św. Krzyża l. 7. 47 1 3

Pokój jeden lub dwa umeblowane dla przyzwoitej osoby ze stołowaniem lub też z samowarem. Ulica Siemiradzkiego 8, I piętro. 45 3 3

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania kawiarnia z bilardem przy ul. Sławkowskiej L. 16. 46 2 3

Największy skład ... fortepianów, pianin i fisharmonij. J. Ratz... Spółka w Krak... ul. św. Anny ... (Hotel Victoria). Przy odpowiedzialnej gwarancji sprzedaż na raty.

Wydawca: Karol Bielczyk. W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny Błażej Sikorski.